

Strategie kreowania wizerunku podejmowane przez osoby niebinarne

Karolina Sobik
Uniwersytet Łódzki

Abstrakt

Artykuł skupia się na grupie mniejszościowej, jaką są osoby niebinarne. Na podstawie własnych badań, które zostały przeprowadzone na potrzeby pracy licencjackiej i dotyczyły podejmowanych przez osoby niebinarne praktyk cielesnych, osoba autorska opisuje strategie konstruowania przez nie wizerunku. Uzyskane wyniki sytuuje w polu socjologii płci i ciała. Ramy ich interpretacji stanowią idee Ervinga Goffmana, dotyczące tworzenia osobistej fasady oraz samej płci, jak również pojęcie „nie-ciała" Judith Butler. Dane zostały przeanalizowane za pomocą narzędzi zapożyczonych z metodologii teorii ugruntowanej. Proces ten wskazał na konkretne strategie, które badane osoby niebinarne podejmują podczas kreowania wizerunku. O ile proces tranzycji medycznej nie cieszy się zainteresowaniem tej grupy, to podejmuje ona starania, by kreować androginiczny wizerunek. Dokonuje tego głównie poprzez unikanie nacechowanych płciowo elementów wizerunku oraz balansowanie między cechami wyglądu i ubioru uznawanymi za stereotypowo kobiece i męskie. Badane osoby niebinarne charakteryzują się wysokim poziomem świadomości doboru środków ekspresji. Przy tym, poprzez odpowiednią kontrolę informacji, starają się wywołać efekt konfuzji u partnerów interakcyjnych, który to miałby być potwierdzeniem sukcesu performowania niebinarności.

Słowa kluczowe:
osoby niebinarne, wizerunek, fasada, praktyki cielesne, nie-ciało.

https://doi.org/10.18778/2300-1690.30.03

Wstęp

Napisany przeze mnie artykuł dotyczy osób niebinarnych, czyli takich, które sytuują się poza przyjętym w kulturze euroatlantyckiej podziałem na kobiety i mężczyzn. Ze sposobu w jaki się autodefiniują, można wyprowadzić *trzy warianty niebinarności: posiadanie trwałej tożsamości pomiędzy/poza dwiema płciami, posiadanie płynnej tożsamości, która raz jest męska, a innym razem żeńska, i wreszcie brak identyfikacji płciowej* (Ziemińska, 2018, s. 89).

Temat ten wydaje mi się wart podjęcia, bo choć populacja osób nienormatywnych płciowo nadal jest niewielka, to rośnie w ostatnich latach. Świadczyć o tym mogą dane pochodzące ze strony zaimki.pl, gdzie corocznie (od 2021 r.) w formie internetowej odbywa się tzw. Niebinarny Spis Powszechny, dotyczący głównie sfery językowej oraz kwestii potencjalnej tranzycji[1] osób uczestniczących w nim (andrea, szymon, ausir, tymk, 2021 i andrea, szymon, tess, 2024[2]). W 2021 roku próba badawcza wyniosła 2201, za to w 2024 r. już 3091. Jej większość stanowiły osoby młode, ponieważ – jak dowiadujemy się z raportu z roku 2024 – 87,54% respondentów_ek miało mniej niż 30 lat. Jednocześnie jednak 89,13% z nich było pełnoletnich, a mediana wynosiła 22 lata. Można spodziewać się dalszego wzrostu liczebności grupy, ponieważ występuje trend normalizacji niebinarności jako tożsamości płciowej (zwłaszcza wśród osób LGBTQ+ i powiązanych z nimi stowarzyszeń/fundacji). Z danych wynika także, że do identyfikacji siebie jako osoby niebinarnej najczęściej dochodzi we wczesnej dorosłości (w którą wkraczać będą kolejne roczniki).

To zagadnienie wydaje mi się interesujące, ponieważ osobom niebinarnym dotychczas nie poświęcono zbyt wiele uwagi w polskim środowisku naukowym. Wyjątkową publikacją, w której autorka opisała tę grupę społeczną w kompleksowy sposób, jest *Niebinarne i wielowarstwowe pojęcie płci* (Ziemińska, 2018). Badaczka tłumaczy w niej podstawowe pojęcia z dziedziny socjologii płci, podejmując również temat osób interpłciowych czy procesu tranzycji. Prowadzi zdecydowaną argumentację na rzecz postrzegania płci jako kontinuum, zamiast dwóch binarnych opozycji. W oparciu o wspomniane kontinuum sytuuje również cechy biologiczne, tożsamości płciowe i kategorie prawne w spektrum kobiecości-męskości. Wskazuje tym samym na *niewystarczalność binarnego podziału płci i potrzebę wprowadzenia kategorii niebinarności nie tylko co do tożsamości, lecz także na poziomie anatomicznych cech płciowych* (Ziemińska, 2018, s. 147). Pozycja ta, choć bardzo cenna, prezentuje jednak przede wszystkim społeczno-polityczny aspekt zagadnienia, a samą cielesność autorka opisuje z dość zmedykalizowanej perspektywy (m.in. duże skupienie na anatomii narządów rozrodczych, interpłciowości czy tranzycji medycznej).

W tym artykule skupiłum się na elementach tranzycji społecznej, która oznacza *funkcjonowanie zgodnie z płcią odczuwaną* (Kim, 2024, s. 21)[3]. Tym samym poświęciłum uwagę nieco innemu aspektowi doświadczeń osób niebinarnych niż Ziemińska. Badałum współcześnie podejmowane przez nie praktyki cielesne w zakresie wyglądu i ubioru, a także ich odbiór przez innych. Następnie, ze zdobytych informacji, wyprowadziłum strategie konstruowania wizerunku i je opisałum. Ważne było dla mnie performowanie niebinarności. Analizowałum, czy osoby niebinarne mają wrażenie, że ich wizerunek pozwala na to, by zostać odczytanym jako jednostka poza lub pomiędzy binarnością. Znaczenie miało dla mnie też, czy zawsze chcą być tak odbierane, czy czasem konstruują fasadę osoby cispłciowej.

Podczas analizy danych używałum podziału na osoby o męskiej oraz kobiecej płci przypisanej przy urodzeniu. Uważam takie działanie za zasadne, ponieważ osoby badane brały pod uwagę swoje cechy i uwarunkowania biologiczne, gdy kreowały wizerunek. Warto zaznaczyć, że żadna z nich nie skorzystała z opcji ukrycia swojej płci przypisanej, pomimo że podczas zbierania danych metrykalnych wskazywałum na możliwość wyboru odpowiedzi: *wolę nie mówić*.

Same jestem osobą niebinarną. Nie ukrywam, że wpłynęło to na moje intuicje. Pomogło mi zarówno w kompletowaniu próby badawczej[4], jak i we wzbudzeniu zaufania w trakcie rozmowy. Równocześnie ani podczas wywiadów nie przywodziłum swoich własnych doświadczeń związanych z praktykami cielesnymi i kreowaniem swojego wizerunku, ani nie przywodzę ich w ramach tego tekstu. Niemniej warto wskazać, że sięgnięcie po niniejszą tematykę ma przynajmniej w części korzenie autoetnograficzne.

Ciało i płeć w perspektywie socjologicznej

Temat niniejszego artykułu sytuuje się na przecięciu socjologii płci i ciała. Subdyscypliny te nie są od siebie odległe, ciało bowiem zdaje się nierozerwalnie powiązane z płcią, czyli *kategorią bardzo wyrazistą, o charakterze biologicznym i społeczno-kulturowym, określającą umiejętność kategoryzowania i postrzegania siebie w kategoriach kobiecości bądź męskości* (Czerwiec, 2023, s. 18). Część badaczy utrzymuje, że tworzy ono wręcz jej matrycę. Jak pisze Honorata Jakubowska (2009, s. 46): *Ciało jest „miejscem" tworzenia płciowej różnicy, narzędziem wytyczania na nowo (?) granicy między tym, co kobiece, a tym, co męskie. […] Ciało ma za zadanie podkreślać kobiecość bądź męskość podmiotu, w konsekwencji czego mamy do czynienia z podejmowaniem szeregu czynności służących maskulinizacji ciała męskiego i feminizacji ciała kobiecego*.

Płeć posiada przynajmniej 7 warstw: 1) płeć chromosomalna, 2) płeć gonadalna, 3) płeć wewnętrznych narządów płciowych, 4) płeć genitalna, czyli zewnętrznych narządów płciowych, 5) płeć metrykalna, 6) identyfikacja płciowa, 7) płeć wtórnych cech płciowych (Ziemińska, 2018, s. 20). Zwykle dzieli się ją na taką w rozumieniu biologicznym (*sex*) oraz w rozumieniu kulturowym (*gender*). Ta pierwsza obejmuje anatomiczne i fizjologiczne różnice między organizmami kobiet i mężczyzn. W jej ramach mieszczą się również osoby interpłciowe, *których ciało nie pasuje do binarnego podziału ludzi na mężczyzn i kobiety, ponieważ mają jedne organy płciowe męskie, a inne żeńskie lub są niezróżnicowane – ani męskie, ani żeńskie* (Ziemińska, 2018, s. 23). Płeć biologiczna jest *punktem wyjścia dla kulturowych koncepcji kobiecości i męskości, przyjmowanych w danym społeczeństwie, obejmujących cechy, atrybuty, zachowania i role społeczne uznane za typowe i oczekiwane od kobiet i mężczyzn*, czyli dla płci kulturowej właśnie (Dzwonkowska-Godula, Garncarek, Czernecka, 2023, s. 159).

Znaczenie w tym zakresie ma tożsamość płciowa jednostki. Większość definicji podkreśla jej rolę w codziennym funkcjonowaniu

1 Tranzycja to *wszystkie formy zmiany sposobów wyrażania swojej płci tak, by były zgodne z płcią odczuwaną* (Kim, 2024, s. 21).

2 To pseudonimy użytkowników strony, którzy odpowiadają za stworzenie ankiety, opracowanie danych i utworzenie raportu. Na stronie nie figurują pod imieniem i nazwiskiem.

3 Jak wynika z danych Niebinarnego Spisu Powszechnego 2024 (andrea i in.), większość respondentów_ek (88,3%) w jakimś stopniu ją planuje, przechodzi lub przeszła.

4 Żadna z osób badanych nie była mi wcześniej znana, ale skorzystałum z metody kuli śnieżnej (szczególnie przydatnej, gdy bada się grupy mniejszościowe) na podstawie posiadanych już kontaktów.

i tworzeniu autodefinicji. Przytaczając za Anną Titkow (2014, s. 542), tożsamość płciowa to: *powszechna forma tożsamości społecznej człowieka, ponieważ należy do podstawowych kryteriów identyfikowania przez społeczność, a identyfikacja z płcią stanowi jeden z najważniejszych wymiarów budowania własnej tożsamości. […] Płeć nie musi być ogniskiem tożsamości, ale ponieważ istnieje zróżnicowanie płci biologicznej (nawet jeśli nie sprowadza się do prostej binarnej opozycji kobieta – mężczyzna),* de facto *określa ono wiele wymiarów ludzkich relacji*.

Jeszcze do niedawna badacze społeczni ukazywali płeć w perspektywie binarnej, czyli uwzględniając jedynie podział na kobiety i mężczyzn. Przypisane tym kategoriom praktyki cielesne przedstawiano jako sztywne i niezbywalne. W obliczu przemian kulturowych możemy uznać, że jest to pewien uproszczony obraz rzeczywistości. Chociażby wizja mężczyzny niepodejmującego wielu praktyk upiększania ciała przemija, a pojawił się *Nowy Mężczyzna*, którego wizerunek obejmuje tradycyjnie sfeminizowane lub kojarzone z homoseksualnością kody (McNair, 2004, za: Jakubowska, 2008, s. 48). Tymczasem kulturowy ideał piękna kobiecego się maskulinizuje, co może wynikać z odgrywania nowych ról społecznych przez kobiety i wiązać się z patriarchalnym postrzeganiem cech męskich jako bardziej wartościowych. Co więcej: *nie wszyscy poddają się „konieczności" przekształcania ciała lub przekształcają je w sposób niezgodny z dominującymi wzorcami. Jeśli potraktujemy ciało jako pole walki między jednostką a różnymi instytucjami o prawo do dysponowania i zarządzania nim, to wówczas pewne typy modyfikowania ciała mogą zostać odczytane jako wyraz sprzeciwu czy deklaracja tożsamościowej odrębności* (Jakubowska, 2009, s. 254).

Oczywistość binarnego podziału kwestionowała Judith Butler (2008). Według niej ciało staje się o tyle wyznacznikiem płci, o ile spełnia się jako performatywny wytwór jej porządku. Sugeruje ona, że samą tę kategorię konstruuje się językowo, a ekspresje kobiecości i męskości to dążenie do typów idealnych, czyli abstrakcyjnych wyobrażeń, niemogących zrealizować się w pełni w rzeczywistym świecie. Jej zdaniem – ciało nigdy nie jest jedynie materialne, a ciągle się materializuje. Nie jest także tak naprawdę matrycą płci, jak przyjmowano wcześniej. Stanowią ją za to kulturowe wyznaczniki zmaterializowane w języku.

Badaczka kontynuowała tę myśl, opisując w kolejnej publikacji czynniki, które produkują znaczące ciała, a których niespełnienie przyczynia się do zaistnienia nie-ciał pozbawionych znaczeń i wykluczonych społecznie (Butler, 1993). Jednym z nich jest odpowiednia ekspresja, najczęściej związana z płcią przypisaną przy urodzeniu. Ciało musi ucieleśniać normy jednej z dwóch płci, aby zostać zrozumiane i uznane. W ten sposób niejako wszyscy jesteśmy „zmuszani" do binarności. Tworzenie nie-ciała to zatracenie lub zmącenie znaczeń swojej cielesności. W ten sposób nie poddawałoby się ono dyscyplinowaniu i umiejscowieniu w przestrzeni, która nie dopuszcza rodzaju nijakiego.

Erving Goffman w publikacji *Gender Advertisements* (1987) także postrzegał płeć jako performatywnie ustalaną. Z lektury wynika, że powiązano ją z całą konfiguracją kulturowych wzorów właściwego zachowania, a *bezmyślna łatwość, z jaką wykonawcy stosują konsekwentnie takie wzorce, nie podważa faktu, że mamy do czynienia z przedstawieniem, lecz jedynie oznacza, że uczestnicy nie są tego świadomi*[5] (Goffman, 2000, ss. 103–104). Zdaniem Goffmana geneza różnic płciowych zawsze ma podłoże kulturowe. Mówią one o budowie samego świata społecznego i dopuszczalnych w jego obrębie występach, choć można uważać je za zwykłą farsę: *To, że wiele „genderyzmów" [„wyrazów" kobiecości (lub męskości)] wskazuje zbieżnie w tym samym kierunku, może nam jedynie powiedzieć, jak te znaki funkcjonują społecznie, a mianowicie, że wspierają przekonanie, jakoby istniała głębsza rzeczywistość płci. Nic nie wskazuje na to, aby gdybyśmy kopali i grzebali za tymi obrazami, moglibyśmy spodziewać się znalezienia tam czegokolwiek — poza oczywiście, zachętą do żywienia tych oczekiwań* (Goffman, 1987, s. 9).

5 Ten i wszystkie pozostałe cytaty z *Gender Advertisements* (Goffman, 1987) podaję w tłumaczeniu własnym.

Konstruowanie wizerunku w teorii Ervinga Goffmana

Temat konstruowania wizerunku wręcz automatycznie odsyła do dzieł Ervinga Goffmana, szczególnie *Człowieka w teatrze życia codziennego* (2000). W perspektywie badacza – przestrzeń społeczna składa się ze scen i kulis[6]. Na tych pierwszych wykonawca występuje przed publicznością – najczęściej w zespole – i przede wszystkim wtedy posługuje się swoim ciałem. Za kulisami przygotowuje się oraz może wyjść z roli. Wykonawca podczas występu prezentuje obraz wyidealizowany względem tego zakulisowego. Na scenie wciela w życie przyjęte strategie, za pomocą których chce wywrzeć odpowiednie wrażenie – *skłonić publiczność, aby oceniała go i sytuację w określony sposób* (Goffman, 2000, s. 51). Aby to osiągnąć, konieczna jest spójność pomiędzy wymiarami: dekoracji, czyli *mebli, sprzętów i innych elementów, które składają się na scenerię i rekwizyty sceniczne wykorzystywane przez jednostkę w trakcie przedstawienia* (Goffman, 2000, s. 52), oraz fasady osobistej, czyli powierzchowności i sposobu bycia. Jak pisze Goffman (2000, s. 55): *zgodność tych trzech elementów tworzy typ idealny, dzięki któremu dostrzegamy wyjątki i interesujemy się nimi*.

Konkretny wzorzec fasady osobistej jest przypisany już zwykle do danej roli społecznej – tak jest ze społeczną rolą mężczyzny i kobiety, pozostaje pytanie, czy również osoby niebinarnej. Powierzchowność łączy się między innymi z ubiorem, pielęgnowanym owłosieniem i stosowanymi zabiegami kosmetycznymi – różnią się one co prawda w zależności od pozycji klasowej czy statusu danej jednostki, ale przede wszystkim oddzielają kobiety od mężczyzn. Sposób bycia oznacza z kolei zarządzanie ciałem podczas odgrywania swojej roli i realizowania związanych z nią zamiarów. Również bywa warunkowany tym, jaki jest dopuszczalny dla danej płci (co jej „wypada"). Od sposobu bycia oczekuje się zgodności z powierzchownością – w tym nakazie można dopatrywać się genezy dezaprobaty wobec zachowań nienormatywnych, wyrażanej na przykład wobec „zniewieściałych" mężczyzn czy kobiet „babochłopów".

Podczas interakcji społecznych jednostka musi prezentować się w taki sposób, aby dostarczać innym informacji, które pozwolą zidentyfikować jej status lub tożsamość. W ten sposób umożliwia partnerowi interakcyjnemu wybór odpowiedniego zachowania względem niej. Wiele ze środków ekspresji ma charakter opcjonalny, a bardziej niż jeden konkretny liczy się ich zgrupowanie, przykładowo: wysoki wzrost i długie włosy zostawiają pewne pole do wahania, ale jeżeli widziana osoba posiada jeszcze wąsy, to zostanie automatycznie sklasyfikowana jako mężczyzna.

Jednostka może być przejęta przygotowanym przez siebie widowiskiem lub być cyniczna wobec niego. Publiczność pozostaje szczególnie wrażliwa na elementy

6 A także sfery zewnętrznej, gdzie znajdują się osoby, których nie dotyczy dany występ i które nie powinny być jego świadkami.

przedstawienia, które mogą wskazać na jego fałszywość[7]. Uchwycenie tego, co zostaje wzięte za niespójność, prowadzi do zakwestionowanie autentyczności wykonawcy. Na ocenę wpływają odgórne założenia dotyczące tego, kto jest uprawniony do pewnej ekspresji, używania określonych atrybutów roli. Publiczność mniej surowo ocenia fałszywe przedstawienia, które są niedokładne lub przerysowane, ponieważ to *fachowe wykonanie roli przez kogoś, kto okazał się szalbierzem, osłabia nasze przekonanie o istnieniu koniecznego związku między moralnym prawem do odgrywania jakiejś roli i techniczną umiejętnością jej odgrywania* (Goffman, 2000, s. 88). Założenie fałszu jednej z ról może zaś zdyskredytować jednostkę w oczach danej publiczności również na innym polu, chociażby zawodowym.

Osoby niebinarne musiałyby wprowadzać do swojego występu niespójności po to, aby wyrwać się z kanwy bycia ocenianymi jako mężczyzna lub kobieta. Tym samym ich występ nie spełniałby funkcji (wywiedzionej przez Goffmana z Durkheima i Radcliffe-Browna) publicznego odnowienia i potwierdzenia moralnych wartości wspólnoty[8]. Łączenie wewnątrz fasady elementów typowych dla obu płci albo ich całkowite odrzucanie jest pewnego rodzaju pogwałceniem reguł występu. Publiczność bywa skłonna do oceny tak postępującego wykonawcy jako fałszywego, reagując na jego działania niechęcią. To, czy chęć oszustwa rzeczywiście jest zawarta w ekspresji płciowej osób niebinarnych, jest kwestią drugorzędną – samo umieszczenie siebie poza jedną z dwóch płci staje się już oszustwem, jeżeli to płcie stanowią dla publiczności jedyny znaczący punkt odniesienia.

Można tego uniknąć i utrzymać realność swojego występu dzięki odpowiedniej kontroli informacji przekazywanych publiczności lub jej podział – istotne staje się, kogo dopuszcza się do jakiego występu i na jakich zasadach. W przypadku osób niebinarnych można kontrolować informacje zarówno w celu niedostarczenia ich w odpowiedniej ilości, żeby być rozpoznanym jako kobieta lub mężczyzna, jak i dostarczania takich, żeby zostać rozpoznanym jako przedstawiciel jednej z dwóch płci, utajniając swoją niebinarność i unikając zdyskredytowania jako *szalbierz*.

Należy pamiętać również, że *chociaż niektóre z norm (takie jak dobry wzrok i umiejętność czytania i pisania) są zwykle całkowicie poprawnie realizowane przez większość członków społeczeństwa, istnieją też inne normy (np. związane z urodą) przybierające formę ideałów i tworzące standardy, których niemal każdy na jakimś etapie swojego życia nie spełnia* (Goffman, 2005, s. 171). Odpowiednia ekspresja płciowa jest normą, przybierającą właśnie ową formę dążenia do ideału. Można założyć, że osoby niebinarne rozumieją, jakich zachowań kulturowych się od nich wymaga, aby zostać zakwalifikowanym jako przedstawiciel jednej z binarnych płci. Ich występy uznaje się za fałszywe nie tylko dlatego, że nie realizują dostatecznie typu idealnego, ale przede wszystkim dlatego, że nawet nie starają się tego robić lub próbują go redefiniować.

Metodologia

Niniejszy artykuł powstał na kanwie pracy licencjackiej przygotowanej na przełomie 2024 i 2025 r. pod przewodnictwem dr hab. Dominiki Byczkowskiej-Owczarek. Nosiła ona tytuł: *Praktyki cielesne osób niebinarnych jako przykład konstruowania alternatywnych ról płciowych. Badanie jakościowe z wykorzystaniem techniki wywiadu swobodnego oraz analizy materiałów zastanych* i wieńczyła moje studia licencjackie na kierunku socjologia na Uniwersytecie Łódzkim. Sądzę, że zdobyte i opracowane przeze mnie dane w pełni wpisują się w zakres merytoryczny niniejszego numeru. Przy tym w opracowanym tekście myśl przewodnia została przesunięta z konkretnych praktyk na same strategie kreowania wizerunku.

Moje badanie składało się z dwóch części: analizy danych wywołanych oraz analizy danych zastanych. Źródłem w obu przypadkach były dorosłe osoby niebinarne zamieszkałe w Polsce. Jeśli chodzi o dane wywołane, to pochodzą one ze stosunkowo małej próby badawczej – ośmiu wywiadów swobodnych przeprowadzonych w okresie od początku marca do końca kwietnia 2025 r. O udział poprosiłum osoby samookreślające swoją tożsamość płciową jako niebinarną. Przy tym nie kierowałum się wymogiem diagnozy seksuologicznej, ponieważ niewielka część owej społeczności się na nią decyduje. Z moich obserwacji – wynika to z kosztowności, czasochłonności procesu oraz braku przewidzenia przez ustawodawcę możliwości wyboru innej opcji niż binarne płcie podczas tranzycji prawnej.

Jednym z kryteriów doboru było identyfikowanie siebie jako osoba niebinarna w okresie przynajmniej pół roku przed przeprowadzeniem badania. Zakres czasu od samookreślenia się w ten sposób do udzielenia wywiadu wynosił od dziewięciu lat do ośmiu miesięcy. Moi rozmówcy przynależeli do grupy młodych dorosłych – ich wiek wahał się od dwudziestu do trzydziestu lat. Zadbałum o to, aby połowa z nich posiadała męską płeć przypisaną a połowa kobiecą, ponieważ założyłum, że odmienność cech anatomicznych może wpłynąć na praktyki cielesne. Niezamierzenie okazało się, iż jedna z osób badanych jest interpłciowa pod względem hormonalnym, a inna przechodzi tranzycję medyczną, choć jej płeć odczuwana nie jest binarna.

Z uwagi na ograniczone środki finansowe i brak finansowania zewnętrznego, przeprowadziłum część rozmów w formie zdalnej, ponieważ jedynie to umożliwiło dotarcie do osób z różnych miejscowości, nie narażając ani mnie, ani innych na koszty podróży.

Analiza treści miała charakter uzupełniający względem danych wywołanych. Przeprowadziłum ją na podstawie publikacji: *Pomiędzy. Historie osób niebinarnych* (Kim, 2024). Informacje pozyskane z tych materiałów były jednak raczej wtórne względem danych uzyskanych z wywiadów własnych, dlatego też z powodu ograniczeń co do objętości tekstu zdecydowałum się na ich pominięcie w tym artykule. Niemniej publikacja ta okazała się przydatna w tłumaczeniu pojęć, ze względu na zawarty w niej obszerny słownik.

Do obranych przeze mnie narzędzi należał wywiad badawczy, ponieważ dotyka on *świata codziennego życia badanych*. Kreowanie wizerunku poprzez praktyki cielesne z pewnością się do niego wlicza, a dbałość o swoje ciało i jego postrzeganie jest częścią sfery intymnej. Temat mojego artykułu opiera się na doświadczeniach badanych jednostek, a zastosowana technika umożliwiła mi uzyskanie opisów specyficznych sytuacji i odpowiedzi osób badanych na nie. Przez to łatwiej było mi porównywać za sobą poszczególne odpowiedzi lub ich części.

W pewnym stopniu posłużyłum się logiką teorii ugruntowanej, w tym strukturą lejka, która jest realizowana w następujący sposób: *1. Przesunięcie punktu zainteresowań – jak w „lejku" – w trakcie wyłaniania się coraz dokładniej zdefiniowanego tematu badawczego. 2. Używanie metody porównawczej jako nieocenionego narzędzia testowania i budowania teorii. 3. Wyłanianie się tematów badawczych spoza przedmiotowej dziedziny badań* (Silverman, 2012, s. 100). Uznałum, że

7 Słowo to należy wziąć w pewien nawias, ponieważ w różnych momentach i przy różnej publiczności oceny szczerości lub fałszywości mogą znacznie się różnić.

8 W społeczeństwie euroatlantyckim oddzielenie kobiecego od męskiego jest oczywistością, przejawiającą się w niemalże wszystkich aspektach życia – od oddzielnych toalet do upłciowienia takich samych produktów (np. męskich i kobiecych maszynek do golenia).

przeprowadzenie kilku wywiadów wstępnych pozwoli mi w sposób bardziej skonkretyzowany podejść do tematu. Wobec tego cztery pierwsze wywiady miały charakter swobodny mało ukierunkowany. Jak pisze Konecki (2000, s. 169): ten typ wywiadu *ma charakter rozpoznawczy. Pomaga w sprecyzowaniu problemu i uporządkowaniu głównych wątków badania. Jest to swobodna rozmowa respondenta z osobą prowadzącą wywiad na zadany temat, przy czym rola osoby prowadzącej polega jedynie na wtrącaniu od czasu do czasu pytania, prośby o bliższe sprecyzowanie wywodu*. W procesie kodowania rzeczowego, które, za Koneckim (2000, s. 51), polega na *skonceptualizowaniu danego obszaru badań, czyli nadaniu nazw lub przypisywaniu pojęć zebranemu materiałowi empirycznemu opisującemu daną rzeczywistość*, zostały przeze mnie wyodrębnione konkretne kategorie, którym starałum się poświęcić uwagę w kolejnych rozmowach. Dotyczyło to m.in. poczucia wyobcowania od swojego ciała czy potrzeby wyglądania androginicznie jako istotnego kryterium podejmowania danych praktyk cielesnych lub nie. Podczas kodowania teoretycznego, czyli *konceptualizacji wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi kategoriami* (Konecki, 2000, s. 53), połączyłum poszczególne kody rzeczowe w zespoły, dostrzegając tym samym ich bliskość do teorii Goffmana. Po zakodowaniu zebranych danych uznałum wypracowanie standaryzowanej listy poszukiwanych informacji za zbędne. Kontynuowałum więc wywiady swobodne, ale silniej ukierunkowane na podstawie przeanalizowanych już informacji.

Badania jakościowe, jak twierdzi David Silverman (2012, s. 59), *są wyrazem powszechnej wiary w to, że mogą dostarczać „głębszego" rozumienia zjawisk społecznych, niż można byłoby uzyskać z danych czysto ilościowych*. Moim zdaniem, przeprowadzone badanie ukazało precyzyjniej ekspresję cielesną osób niebinarnych i strategie kreowania przez nie wizerunku niż przytoczone przeze mnie wcześniej dane z Niebinarnego Spisu Powszechnego. Dotarłum do doświadczeń prawdziwych osób, a nie do zagregowanych odpowiedzi. Dzięki długim rozmowom mogłum uzyskać kontekst podejmowanych praktyk cielesnych, rozpoznać między nimi różnice oraz zidentyfikować kontinuum, na którym można umieścić doświadczenia poszczególnych osób.

Wpływ identyfikacji płciowej na stosunek badanych osób do własnego ciała

Uważam za zasadne poświęcić nieco uwagi stosunkowi osób badanych do swojego ciała, aby umieścić w odpowiednim kontekście podejmowane przez nie strategie kreowania wizerunku. Szczególnie interesujące zdaje się odbieranie go jako „innego", na co środkiem zaradczym miałaby być autokreacja.

Część z osób badanych wyrażała poczucie oderwania lub *wyobcowania* z ciała. Co więcej, zdarzało się, że dana osoba sama postrzegała swój stosunek do niego jako nienormatywny: *Nie czuję swojego ciała tak mocno, jak powinnom? Ale nie mam pojęcia, jak to ująć* (mpp, 23 lata[9]). Wyobcowanie przyjmowało niestandardowe formy, jak np. utożsamianie się jedynie z jedną częścią anatomiczną: *Jak myślałom o sobie, to nie wyobrażałom sobie swojej twarzy, tylko wyobrażałom sobie swoje ręce. Taki widok, jaki na nie mam przez moje oczy. Jakby w tym momencie moje ręce były moją istotą* (kpp, 22 lata).

Bywało, że przyjęcie nienormatywnej tożsamości płciowej pomagało złagodzić owo odczucie wyobcowania i zbliżało do własnego ciała:

> *Odkąd ogarnęłom, że jestem niebinarne i* de facto *mogę egzystować w tym ciele tak, jak ono wygląda i to, że ono jakoś wygląda, nie za wiele znaczy – w sensie płci – to jakby czuję się w nim dużo bardziej komfortowo* (kpp, 22 lata).

Inni natomiast zaczynali patrzeć na ciało albo neutralnie, albo jedynie funkcjonalnie:

> *Jakiś czas temu również bym powiedziało, że jestem bardzo wyobcowane względem cielesności. W tym momencie raczej idę w stronę: „To jest urządzenie, które zostało mi wypożyczone na czas mojego przebywania na ziemi i warto je konserwować, żeby się nie zepsuło za szybko"* (kpp. 26 lat).

Łagodzący wyobcowanie proces autokreacji obejmował wiele elementów[10]. Osoby badane prowadziły go w różny sposób, ale niebinarność stwarzała im pole do tego dzięki mniejszemu obciążeniu społecznymi normami. Zgodnie z ich słowami, bycie poza binarnymi płciami otwiera szerszy katalog możliwych praktyk cielesnych:

> *To jest taka wolność, że mogę wybierać, jakie ciuchy są po prostu dla mnie spoko, jak nie będą mnie obcierać. A nie przejmowanie się tym, czy muszę wyglądać w określony sposób. I myślę, że też w zachowaniu to daje mi taką wolność zauważenia, jak ja się zachowuję – czy to jest bardziej kwestia* genderowa, *że tak mnie nauczono. I właśnie w tym momencie mogę tak wyjść z tego i po prostu stwierdzić, że chcę poudawać mężczyznę, więc po prostu będę się zachowywać, jakby zachował się mężczyzna w tej sytuacji. Myślę, że to jest właśnie takie zmierzenie się z tym, jak mnie nauczono, jak miało być i takie sprawdzanie, co ja chcę w danej sytuacji robić* (kpp, 20 lat).

Czasem wspomniany proces obejmował testowanie kilku opcji, zanim osoba trafiła na odpowiadającą jej – słowa *eksperymentowałxm*, *próbowałxm* czy *testowałxm* powtarzały się wielokrotnie w różnych wywiadach. Osoby badane aktywnie więc poszukiwały odpowiadającego im wizerunku.

Redefiniowanie przez osoby badane elementów wizerunków jako nieświadczących o kobiecości lub męskości

Osoby badane bardzo często sytuowały swoje praktyki w kontekście płciowym. W niektórych przypadkach przyznawały, że choć same nie postrzegają czegoś jako nacechowanego płciowo, to mają świadomość, że jest to w ten sposób odbierane kulturowo: *Wiem, że teoretycznie włosy na nogach idą w stronę męską, ale raz, że tego nie widać; dwa, że ja tego nie odbieram w ten sposób* (kpp, 26 lat).

Co ciekawe, osoby o kobiecej płci przypisanej dużo wcześniej w toku wywiadu sytuowały pewne praktyki w kontekście płciowym, na przykład swój sposób dbania o skórę twarzy. Być może wynika to z faktu wyraźnego wydzielenia praktyk kobiecych na tle męskich (dużo częściej uznawanych za uniwersalne i neutralnych) albo z wcześniejszego doświadczania kobiecości niż męskości związanej z okresem dojrzewania. Tłumaczyłoby to, dlaczego osoby socjalizowane jako kobiety były bardziej wyczulone na nacechowanie płciowe danych czynności czy elementów wizerunku.

Interesująca jest redefinicja przez badane osoby cech i czynności uznanych za typowo męskie lub kobiece. Odrywano je od nadanych im społecznie znaczeń i opisywano na nowo, co stanowi akt subwersywny. Poza wspomnianym niegoleniem nóg dotyczyło to

9 Cytaty opisuje skrótami *kpp* lub *mpp*, co stanowi zapożyczenie od angielskiego terminu *agab,* czyli *assigned gender at birth* (płeć przypisana przy urodzeniu). Tym samym *kpp* należy rozumieć jako *kobieca płeć przypisana*, a *mpp* jako *męska płeć przypisana*.

10 Między innymi wybór imienia, rodzaju gramatycznego, ubioru i metod pielęgnacji owłosienia, czy też sposób bycia.

także nakładania makijażu, ponieważ można go wykorzystać, by wyglądać bardziej męsko. Szczególnie zaznaczyło się to jednak w przypadku zarostu:

> *Zastanawiałem się przez jakiś czas, czy jak idę właśnie w ten klimat* femboya *albo nawet jako osoba niebinarna – która gdzieś tam ucieka od* labelowania *czy jestem męski, czy niemęski – to czy nie lepiej bez zarostu. Natomiast, raz: bardzo się sobie nie podobam bez zarostu; dwa: ja dochodzę do wniosku, że w zaroście o dziwo wyglądam bardziej kobieco, ponieważ te wąsy podkreślają moją twarz, która bez tego wydaje się może z kwestii przyzwyczajenia, ale pusta […] Uważam, że mi podkreśla moją kobiecość – nie męskość wbrew pozorom* (mpp, 25 lat).

oraz biustu:

> *Czuję się dużo bardziej komfortowo w swoim ciele, więc też paradoksalnie wyglądam bardziej jak kobieta. Bo podkreślam aspekty mojego ciała, które wyglądają dobrze i to, że mam cycki w sumie mi nie przeszkadza. Bo można być niebinarnym i mieć cycki* (kpp, 22 lata).

Stanowi to wyraz tego, że badane osoby niebinarne nie zawsze dążyły do całkowitego zdystansowania się od swojej anatomii, a raczej starały się dokonać w niej przekształceń: *Po prostu stwierdziłem, że spróbuję, żeby zamiast uciekać od męskości, to zrobić taką po prostu* cunty *męskość* (mpp, 23 lata).

Kontrola informacji i wprowadzanie nieścisłości do występu

Badane osoby podkreślały, że starają się wyglądać androginicznie, czyli w sposób *niezdradzający płci lub łączący elementy żeńskie i męskie* (Kim, 2024, s. 16). Androginię traktowano jako pewnego rodzaju niezbędny element i wyznacznik niebinarności: N*iebinarność, wiadomo, to nie łączy się z byciem* andro*, ale dla wielu osób tak jest. Dla mnie tak jest* (kpp, 22 lata). Chęć tworzenia androginicznego wizerunku stała za podejmowanymi strategiami wywierania wrażenia (które wynikają niejako z samej definicji androgynii): 1) ukrywaniem elementów wizerunku, które są uznawane za jednoznacznie nacechowane płciowo – kontrola informacji; 2) zachowaniem balansu między kobiecymi i męskimi elementami wizerunku – wprowadzanie nieścisłości.

Osoby badane realizujące pierwszą ze wspomnianych strategii rezygnowały z nacechowanych płciowo elementów roli na rzecz takich, *które nie eksponują kobiecości, ale też nie eksponują męskości*. Tym samym publiczności dostarczano niedostateczną ilość informacji, aby zostać odebranym jako kobieta lub mężczyzna. Obejmowało to szereg działań podejmowanych (lub celowo omijanych) podczas przygotowań za kulisami.

W ten sposób swój wizerunek kreowały szczególnie osoby o kobiecej płci przypisanej. Zdaje się to łączyć z obserwacją, że fasada osobista społecznej roli kobiety wymaga podjęcia wielu zabiegów upiększania, podczas gdy ta mężczyzny bardziej opiera się na tym, co zastane. Jak pisze Jakubowska (2008, s. 101): *Można powiedzieć, że w powszechnej opinii piękno kobiece w większym stopniu może być czymś stworzonym, uzyskanym dzięki zabiegom kosmetycznym i pielęgnacyjnym, natomiast męska atrakcyjność powinna wynikać raczej z natury, niż być tworzona przy użyciu kosmetyków i zabiegów plastycznych*. Tym samym, by wyrwać się z kanwy kobiecości, wystarczy rezygnacja z podejmowania pewnych czynności, kiedy w przypadku męskości kluczowe byłoby właśnie ich podjęcie.

Zakulisowe przygotowania osób realizujących te strategię obejmowały dobór ubioru, zmniejszającego widoczność piersi i bioder. Posiadały one *binder*[11], choć nie zawsze go zakładały. Ubierały zwykle odzież luźną albo militarną. Unikały noszenia spódnic i sukienek, chyba że korzystały ze strategii wprowadzania nieścisłości do występu lub poddawały się presji społecznej. Często rezygnowały także ze stosowania kosmetyków kolorowych, choć tłumaczyły to przede wszystkim zbyt małą ilością czasu. Co ciekawe, badane osoby o kobiecej płci przypisanej deklarowały też brak odpowiednich umiejętności nakładania makijażu. Jako przyczynę nienabycia kompetencji przytaczały brak przekazania wzorów kobiecości przez matkę, przez co performowanie jej sprawiało trudność: *Moja mama też nie używa makijażu. W sensie nie używała nigdy, więc mnie nie nauczyła. Ja nie wiem, jak to się robi i też tego nie robię. […] Ona nigdy mnie nie nauczyła kobiecości, bo sama też jej nie rozumiała. I ja jej też nie rozumiem* (kpp, 22 lata)[12].

Włosy na głowie zapuszczano, a ich atutem miała być większa możliwość stylizacji – w tym także ich ukrycia, przez co wydawały się krótkie. Spora część osób badanych miała pofarbowane włosy na niestandardowe kolory (niebieski, fiolet, zieleń, czerwień) w momencie wywiadu lub farbowała je w przeszłości. Przy tym odczytywano to jako działanie poza normami płciowymi:

> *Gdyby nadal te normy* genderowe *mnie trzymały, no to nie byłoby tego koloru, bo czemu miałubym się wyróżniać? A teraz stwierdzam: „Raz się żyje, będzie śmiesznie, niebieskie włosy są fajne, więc czemu by nie spróbować?"* (kpp, 20 lat).

Na drugą ze strategii – wprowadzanie nieścisłości do występu – istotny wpływ miała kategoria *świadomości*. Wybór działań prezentowany był nie jako bezmyślny, ale *świadomy* właśnie. Przejawiało się to w problematyzowaniu, czy nie powodują one *zbyt kobiecego/męskiego* performowania i w decyzji o balansowaniu elementów nacechowanych płciowo. Niektóre z nich były akceptowane przez rozmówców jedynie w połączeniu z innymi, na przykład top uwydatniający piersi w połączeniu z bojówkami, a sukienki razem z zarostem: *Mam problem z noszeniem spódnic i sukienek, jeśli nie mam innych rzeczy, które by wskazywały na to, że nie jestem tak bardzo kobietą* (kpp, 22 lata).

Nieścisłości w występie wprowadzały szczególnie badane osoby o męskiej płci przypisanej. W ich przypadku występowała też większa zależność przybieranej fasady osobistej od sytuacji społecznej, w jakiej się znajdowały. Czasem wynikało to z poczucia zagrożenia, jakie mogłoby na nie sprowadzić prezentowanie się kobieco w przestrzeni publicznej, a czasem z ilości wysiłku, który trzeba by włożyć w tworzenie danego wizerunku. Niemniej przyznawały, że inspirują się estetyką *femboy*, czyli *osoby, która aparycją mimo wszystko wygląda bardzo męsko, ale ubiorami i wszelkimi innymi rzeczami – jak* make up *czy właśnie dodatki, akcesoria – troszkę łagodnieje* (mpp, 26 lat). W tym przypadku stereotypowo kobiece elementy wizerunku wiązały się z konkretnymi praktykami, jak golenie owłosienia na ciele czy nakładanie makijażu, a te męskie wynikały głównie z „zastanych" cech fizycznych, jak wzrost czy budowa sylwetki.

Balans utrzymywano z pomocą odpowiedniego sposobu bycia. Stereotypowo męskie poruszanie się czy zajmowanie pozycji (np. siedzenie z rozstawionymi nogami) równoważyło aparycję osób o kobiecej płci przypisanej i sprawiało, że prezentowały się mniej jednoznacznie. Tymczasem osoby o męskiej

11 Rodzaj bielizny, zmniejszający widoczność biustu.

12 Co równie ciekawe, osoby o męskiej płci przypisanej ani nie odwoływały się do swoich ojców, jako nieprzekazujących dostatecznych wzorców męskości, ani nie kwestionowały swoich kompetencji performowania kobiecości oraz męskości.

płci przypisanej przyznawały, że na ich sposób bycia wpływa przyjęcie stereotypowo kobiecej powierzchowności: *Wtedy jak się przebrałam, tak się wylaszczyłam na tę imprezę, to włożyłam sukienkę i makijaż i cała w ogóle ekspresja ciała mi się zmieniła na taką diwę* (mpp, 26 lat).

Wrażenie wywierano dyskretnie biżuterią oraz dodatkami. Wzbogacały one kreowany wizerunek o elementy kobiece (pierścionki, bransoletki, korale), męskie (sygnety, łańcuchy przy spodniach) lub nienacechowane płciowo (naszyjniki, *chokery,* obroże i *harnessy*). Wiele z osób badanych nosiło przy sobie symbole identyfikujące – w tym przypadku przedmioty w kolorach flag społeczności LGBTQ+, kodujące wiadomość o byciu jej częścią. Docelowo miały umożliwić bycie rozpoznanym jako część tej samej grupy przez inne osoby *queerowe*. Przy tym osoby badane wspominały o posługiwaniu się głównie barwami flagi osób niebinarnych, tłumacząc to mniejszą czytelnością takiego kodu wśród niezorientowanych innych.

Efektywność performowania niebinarności potwierdzała się w skonfundowaniu innych aktorów społecznych. Oznaczała osiągnięcie sukcesu w łamaniu i naginaniu norm płciowych, ponieważ partnerzy interakcyjni nie byli w stanie przypisać osób badanych z całą pewnością do jednej z binarnych płci. Do takich zdarzeń podchodzono z rozbawieniem lub z radością. Można interpretować to działanie za typowe dla społecznych dziwaków (ang. *queers*), którzy od zawsze łamali normy, wprowadzając chaos w życie społeczne, nieraz czerpiąc właśnie z tego satysfakcję.

Warto wspomnieć, że przytoczone strategie nie były jednak w pełni skuteczne. Tranzycja społeczna zwyczajnie nie zawsze była zauważana lub obejmowano ją sferą uprzejmej nieuwagi. Tym samym osoby badane odbierano jako kobiety lub mężczyzn, nawet jeżeli nie takie wrażenie próbowały wywierać. Wynikało to albo z wcześniejszej wiedzy o ich płci przypisanej:

> *Babcia widzi we mnie [zmienia głos]: „No ładną dziewczynę, tylko jakoś tak niemodnie uczesaną, niemodnie ubraną i chyba trochę włoski nie do końca się wyrywały z brody" [śmiech]* (kpp, 26 lat);

albo przez wzgląd na elementy wizerunku typowo nacechowane płciowo:

> *Jak widzą wąsy, to automatycznie przepisują mi płeć. Co jest zrozumiałe. Więc jak nie widać tego zarostu, bo mam maseczkę, to wtedy się naprawdę mylą.* […] *Jak czasami ktoś widzi mnie plecami i chce coś powiedzieć, to powie per: „Proszę pani", po czym się odwracam, to poprawia się na per „Pan", bo widać wąsy* (mpp, 25 lat).

Inni, z którymi wchodzono w krótkie lub nieznaczące interakcje, szczególnie usilnie starali się umieścić osoby badane w binarnych ramach, wyznaczanych przez opozycję „kobieta – mężczyzna": *Może wynikać to z braku świadomości, czym jest niebinarność i zdolności jej rozpoznania. Jak już się wie, co to jest, to totalnie po prostu widać i czuć na odległość. A myślę, że te inne osoby po prostu nie widzą niuansów płci i się w sumie nad tym nie zastanawiają. Mój widok jest wystarczająco bliski tego, jak czasem wyglądają kobiety, więc dla nich jestem kobietą* (kpp, 22 lata). Poza przytoczoną obserwacją osoby badanej warto również zwrócić uwagę, że pomylenie się co do czyjeś tożsamości płciowej lub wypomnienie niespełniania jej norm uchodzi zwyczajnie za *faux pas*. Zwrócenie uwagi na niemęskość lub niekobiecość potencjalnie godzi w twarz partnera interakcyjnego, dlatego też się tego unika. Tym samym zaś nieświadomie nie rozpoznaje się czyjejś niebinarności.

Choć satysfakcję osobom badanym sprawiała nieumiejętność umiejscowienia ich na którymś z krańców binarności przez nieznajomych – określona nawet *niebinarnym passingiem*[13] – to bycie odbieranym wbrew zamierzeniu zgodnie z płcią przypisaną traktowano neutralnie. Nie wzbudzało negatywnych emocji, a raczej wyrozumiałość:

> *Nieznajomi może po prostu widzą: „Baba, ale taka trochę męska", więc jest to w tę stronę, w którą chcę, żeby mnie odbierano. Znaczy, no nie tak całkowicie, ale trochę tak. Może być* (kpp, 23 lata).

Posługiwanie się fasadą osobistą społecznej roli kobiety lub mężczyzny

Badane osoby regularnie sięgały po wzorzec fasady osobistej osób cispłciowych. Motywacją przewodnią takiego działania było unikanie zdyskredytowania lub chęć uproszczenia podejmowanych interakcji (powstrzymanie się od łamania reguł występu, tym samym go ułatwiając). Wynikało to ze strachu przed negatywną oceną oraz przed agresją werbalną lub fizyczną. Pierwszy przypadek obejmował likwidację bądź ukrycie owłosienia ciała w konkretnych sytuacjach społecznych przez osoby o kobiecej płci przypisanej, ponieważ jest ono postrzegane jako wyraz zaniedbania u kobiet:

> *Gdy jest jakiś* event*, gdzie nie mogę nałożyć rajstop, gdzie muszę być w sukience, to wtedy czuję faktycznie taką presję, żeby się ogolić. To też nie są moje środowiska, które ja kojarzę i byłoby mi po prostu niekomfortowo z racji na to, że wiem, jak włosy na nogach są postrzegane* (kpp, 20 lat).

Drugi przypadek dotyczył głównie osób o męskiej płci przypisanej, które obawiały się aktu agresji ze względu na performowanie kobiecości. Nie kryły także, że w przeszłości miały takie doświadczenie – nie tylko, gdy wyglądały kobieco, ale zwyczajnie prezentowały mniej heteronormatywną męskość. Ze względu na ryzyko pobicia lub odbierania wyzwisk taką fasadę przybierano jedynie podczas występu przed poinformowanymi o niebinarności innymi, a unikano tego w sferach publicznych:

Jak noszę spódniczki czy sukienki, to jeszcze nie zdarzyło mi się, żebym wyszedł publicznie na miasto czy na jakąś imprezę nawet w takim stroju. Jak już mi się to zdarzało, to albo w zaciszynym domowym gronie, gdzie jest moja narzeczona, albo do grupy przyjaciół, gdzie wiem, że jestem tam akceptowany i nie narażę się. Ja i tak się mało boję, że się komuś narażę, bo mało kto podskakuje do kogoś, kto ma ponad metr 90, ale rozumiesz, o co mi chodzi. Kwestia psychicznego bezpieczeństwa, że nikt mnie nie zacznie zaczepiać, bo na środku miasta jestem w spódniczce (mpp, 25 lat).

Czując lęk przed prezentowaniem się w sposób jednoznacznie sfeminizowany, osoby te skupiały się na konstruowaniu wizerunku opartego na bardzo specyficznych rodzajach męskości – wykraczających poza heteronormatywny model lub takich, które współcześnie uznalibyśmy za wręcz przesadzone i teatralne (*gentleman* czy *bon vivant)*:

> *Euforię mi daje, kiedy wyglądam bardzo elegancko, ale nie tak elegancko pokroju: „idę do komunii świętej albo na maturę w garniturze", tylko elegancko w takim* vintage *stylu. […] To są takie dwa męskie typy eleganckości, które mi dają* gender *euforię, że: jest styl, jest dojeb*nie, jest elegancko ze stylem, ale męsko. Nie tak* stricte masculine *męsko – że siła, bicek i kiełbasa – tylko po prostu męsko w stylu* gentleman *albo* bon vivant (mpp, 25 lat).

13 Ang. *passing – określenie mówiące o tym, na ile w wyniku tranzycji ktoś wygląda zgodnie z odczuwaną płcią* (Kim, 2024, s. 20).

W unikaniu dyskredytacji pomagał często zespół, z którym odgrywano rolę. Jedna z osób badanych przyznała się do wspólnego kupowania odzieży z partnerką, kiedy to gra doradcę, choć tak naprawdę nabywają ubrania dla niej: *Moja narzeczona mnie wspiera, że ze mną idzie, i jak coś to niby dla niej szukamy, a tak naprawdę dla mnie* (mpp, 25 lat). W wypowiedzi tej można dostrzec pełnienie przez partnerkę funkcji niejakiej „zasłony dymnej" – dzięki niej osoba badana utajniała swoją nieheteronormatywność.

Przy tym publicznością, której dyskredytacji obawiano się najczęściej, nie byli jednak nieznani aktorzy społeczni, a rodzina. Połowa osób badanych ukrywała swoją tożsamość płciową przed nią. Brak wyjścia z szafy[14] wynikał z religijności bądź trans – lub homofobicznego nastawienia rodziców. Znaczący inni byli przez to izolowani od nieheteronormatywnych elementów fasady. Najciekawszym terminem użytym na polu utajniania niebinarności było opisanie kontaktów z rodziną jako *cosplay chłopaka*, czyli wprost zauważenie odgrywania pewnej roli:

> *Używam męskich zaimków i tak dalej, bo mi się nie chce. Po prostu mi się nie chce dyskutować. Ja od rodziny jestem dość odcięta, więc mam takie, że: „No dobra, tam na tę parę dni pojadę, poudaję i wrócę", żeby zachować taki* status quo*, bo mi się nie chce zmieniać tych ustaleń* (mpp, 26 lat).

Tworzenie spersonifikowanych postaci nieludzkich

Wśród zaobserwowanych przeze mnie strategii kreowania wizerunku znalazło się także tworzenie postaci nieludzkich, mających uosabiać daną osobę badaną. Dwie spośród nich przynależały do subkultury *furry*, czyli osób kreujących antropomorficzne postaci zwierzęce, z czego w przypadku jednej osoby dowiedziałum się tego poza sytuacją wywiadu. Posiadały swoje *fursony*[15], które dotychczas realizowały się w formie graficznej, ale jedna z nich planowała uszycie spersonalizowanego kostiumu. Inna osoba badana natomiast za reprezentację siebie uznawała człekopodobną postać kwiatka – z żółtą głową okoloną fioletowymi płatkami.

W kontekście kreowania siebie jako postaci nieludzkiej interesujący zdaje się też sposób nakładania makijażu przez jedną z osób, która dążyła do alternowania cech twarzy uznanych za standardowe (np. położenie i kształt brwi):

> *Raczej odchodzę od standardowego makijażu i podoba mi się koncept, że mogę zmodyfikować kształty części swojej twarzy w taki sposób, że odbiegają od poprawnych anatomicznie dla człowieka. Na przykład bardzo lubię sobie przeciągać wewnętrzną część brwi do góry – tak w teatralny sposób. Lubię też wręcz przeciwnie, brwi robić tak po skosie, że idą aż wręcz od linii włosów. Kiedyś mi powiedziano, że jak się zrobi kreskę i pocieniuje, to robi się tam wgłębienie. I jakoś tak podoba mi się ten koncept, że mogę to robić w losowych miejscach twarzy* (kpp, 26 lat).

Większy poziom skomplikowania makijażu wynikał z plastycznego podejścia do swojego wizerunku, nawet do tego stopnia, by oderwać go od typowego ludzkiego wyglądu, czyli aby twarz *odbiegała od kształtów poprawnych anatomicznie dla człowieka*.

Można rozważać, czy badane osoby niebinarne wycofują się jedynie z bycia postrzeganym w binarnych ramach płci, czy jednak poszukują także innych sposobów alternatywnego prezentowania swojego ciała. Z zaprezentowanych fragmentów wynika bowiem, że przynajmniej część z nich stara się nie tylko wywrzeć wrażenie niekobiece lub niemęskie, a wręcz nieludzkie.

Proces tranzycji medycznej

Większość badanych osób nie kreowała swojego wizerunku poprzez tranzycję medyczną, poza jedną tranzytującą od 5 lat. Podawane argumenty przeciw takim zabiegom częściowo się powtarzały i dotyczyły m.in. kwestii finansowych lub obaw zdrowotnych. Wybrzmiewała też chęć zachowania balansu pomiędzy cechami kobiecymi i męskimi. Osoby często kalkulowały „zyski i straty", jakie mogą osiągnąć dzięki korekcie płci:

> *Rozkminiałom to i są fajne aspekty brania testo* [testosteronu] *– jak na przykład więcej mięśni, bardziej męska budowa i wąsy, i broda, i niski głos. Ale jest też dużo niefajnych aspektów testo – jak zmiany libido, wypadające włosy, coś się robi ze wzgórkiem łonowym, że rośnie i jest bardziej sucho tam, włosy też na całym ciele, a nie tylko na brodzie i w sumie trzeba długo brać, żeby ta broda wyrosła sensowna. Jest to balans między rzeczami, które w sumie chcę, a rzeczami, których w sumie nie chcę. I wyszło mi na negatyw, że nie chcę* (kpp, 22 lata).

Większość postrzegała tranzycję medyczną jako kombinację pożądanych i niechcianych przemian fizycznych. Podkreślała także ich nieprzewidywalność. Wobec tego raczej dążono do mniej inwazyjnej alternacji swojego ciała lub jego akceptacji.

Przeciwko tranzycji medycznej przemawiało odbieranie swojej tożsamości płciowej jako płynnej i niestałej, co powodowało lęk przed znaczącymi ingerencjami medycznymi. Choć więc osoby badane wyrażały niechęć do stereotypowo kobiecych lub męskich cech swojego ciała, to nie były przekonane do ich trwałej zmiany, która po czasie mogłaby się okazać złą decyzją. Niektórzy dawali sobie czas na przemyślenie tego lub planowali skontaktować się w tej sprawie z psychologiem/seksuologiem, ale nie wszyscy czuli potrzebę rozwiania owych wątpliwości. Choć płynność ich tożsamości mogła być dla nich nie do końca zrozumiała, to jednak ją preferowali:

> *To, że jest trochę* confusing*, to nie jest taki duży problem. Bo raczej mi się to podoba i czuję, że na pewno jest to bardziej prawdziwa wersja mnie niż ta totalnie męska, którą utrzymywałam przez wiele lat, bo nawet nie wiedziałam, że można inaczej. Tak więc czuję się o wiele bardziej w prawdzie, ale ta prawda jeszcze mi momentami umyka, że nie wiem, co dokładnie jest prawdą* (mpp, 26 lat).

Jeżeli już wyrażano chęć medycznej alternacji ciała, to koncentrowano się na biuście jako elemencie niepożądanym – część osób o kobiecej płci przypisanej mimochodem wspominała, że chciałaby *topkę* (ang. *top surgery*), czyli operację, która alternuje wygląd klatki piersiowej tak, by wyglądała ona męsko. Tłumaczyły to tym, że piersi traktuje się jako jednoznacznie kobiecy element anatomii, co wpływa na odbiór danej osoby. Pojawiły się również wzmianki o braku ograniczeń, dzięki mniejszej tabuizacji męskiej klatki piersiowej. Pragnienia te były jednak tłumione poprzez: 1) ukrywanie piersi za pomocą *bindera*; 2) redefinicję biustu jako nieświadczącego o kobiecości lub 3) neutralizację stosunku do niego, na zasadzie „jak już jest, to niech będzie".

Co ciekawe, osoby o męskiej płci przypisanej same w toku wywiadu nie wymieniały biustu jako elementu pożądanego. Co więcej, tranzytująca osoba przyjmowała raloksyfen i tłumaczyła: *To się nazywa* Selective Estrogen Receptor Modulator*, czyli to jest taki typ substancji, która się wiąże jako hormon feminizujący z większością ciała, a jako maskulinizujący z okolicami klatki piersiowej. Czyli hormon feminizujący, który nie powoduje wzrostu piersi*

14 Ang. *coming out – opowiedzenie otoczeniu o swojej orientacji seksualnej i romantycznej i/lub tożsamości płciowej* (Kim, 2024, s. 17).

15 Uosabiające je postaci antropomorficznych zwierząt.

(mpp, 30 lat). Może to oznaczać, że biust jest uniwersalnie postrzegany przez osoby niebinarne jako zbyt nacechowany płciowo element wizerunku.

Z wywiadów można wywnioskować, że badane osoby, nawet jeżeli nie zdecydowałyby się na noszenie zarostu, to chciałyby mieć możliwości biologiczne jego zapuszczenia. Jedna z nich oceniała bardzo pozytywnie fakt, że skutkiem ubocznym stosowanych przez nią leków było wyrośnięcie wąsa. Inna, będąca hormonalnie osobą interpłciową, także była zadowolona z posiadania brody i stosowała na nią wcierkę na porost włosów.

Pomimo tego, większość badanych osób odrzucała samą terapię hormonalną jako zbyt wielką i nieprzewidywalną ingerencję we własne ciało. Tylko jedna poddawała się jej od pięciu lat, a skład przyjmowanych hormonów był niestały, co wynikało z początkowego niedopasowania zleconych środków: *Zaczęłom od hormonów binarnych, ale nie z dużą pewnością, że to jest właściwa droga, wręcz odwrotnie – z dużym strachem, że będę tego żałować. I rzeczywiście żałowałom* (mpp, 30 lat). Obecnie była ona zadowolona ze zmian, które zaszły po odpowiednim dopasowaniu dawek hormonów, ale przede wszystkim pozytywnie oceniała swoją prezencję jako *kombinację głównie hormonów, depilacji laserowej, czasem (z bardzo rzadka) makijażu i całej reszty*.

Wnioski końcowe

Na ogół osoby badane uznawały wysiłek wkładany w kreację swojego występu, czyli w performowanie niebinarności lub jednej z binarnych płci. Potrafiły usytuować swoje praktyki cielesne w upłciowionym kontekście i świadomie wybierały przynajmniej część swoich działań. Co ciekawe, osoby o kobiecej płci przypisanej dużo częściej przyznawały się do braku technicznych kompetencji potrzebnych do odgrywania roli kobiety, podczas gdy te o męskiej raczej nie problematyzowały tego aspektu, także w kontekście męskości.

W świetle zaprezentowanej teorii Ervinga Goffmana (2000 i 1987) można wykazać, że osoby badane konstruowały swój wizerunek w sposób nienormatywny – odrzucając wzorce fasady osobistej lub korzystając z nich w sposób cyniczny. Zakulisowo zarówno ukrywały jednoznacznie nacechowane płciowo elementy swojego wizerunku, jak i podejmowały działania w celu połączenia stereotypowych wzorców kobiecych i męskich. Przez to ich występy cechowały albo niedostateczna ilość informacji pozwalających na identyfikację, albo nieścisłości. Osoby badane aktywnie wchodziły również w polemikę ze wzorcami fasad ról społecznych kobiety lub mężczyzny, redefiniując, co uważają za męskie/kobiece, i odrzucając niektóre odgórne klasyfikacje. Dzięki temu udawało im się stwarzać nie-ciała o zmąconym znaczeniu, które traktowano jako niezrozumiałe. Skutkowało to tym, że partnerzy interakcyjni nie zawsze potrafili zidentyfikować ich tożsamość płciową i zastosować odpowiednie reguły występu (jak pasujący tytuł grzecznościowy). Nierzadko także w trakcie oceniali swoje zachowanie jako błędne i rewidowali je.

Osoby badane dostosowywały swoje występy do publiczności, z którą miały do czynienia. Ze względu na lęk przed odrzuceniem lub agresją performowały czasem swoją płeć przypisaną albo minimalizowały niespójności, np. aby być odbieranym raczej jako chłopczyca niż *stricte* osoba niebinarna. Używały też nierozpoznawalnych powszechnie kodów i czasem rezygnowały z pewnych upłciowionych praktyk. Było to realizowane ze sceptycyzmem i raczej cynicznie – służyło jedynie realizacji konkretnych celów.

Na sam koniec, chciałum zaznaczyć, że dostrzegam spory potencjał w badaniu osób niebinarnych przez socjologów ciała. Początkowo zebrane przeze mnie dane zostały wykorzystane do opisu praktyk cielesnych na gruncie pracy licencjackiej. Podczas jej tworzenia główną trudnością jaką napotkałum była obszerność i bogactwo materiału. Problem ten zdaje się, że można by rozwiązać poprzez wyznaczenie większej liczby kryteriów podczas selekcji rozmówców. Osoby badane stanowiły zróżnicowaną grupę, a część rozbieżności wynikała z tego, gdzie w spektrum binarności się pozycjonowały. W toku wywiadów pojawiały się różne tropy, które nie zawsze powtarzały się wśród wypowiedzi wszystkich pozostałych, ale dotyczyły na przykład połowy lub ćwierci. Sprawiło to, że opracowywanie zebranych danych bywało kłopotliwe i wymagało uwzględnienia odmiennych deklaracji. Przy tym próba badawcza, na której się oparłum była dość niewielka – jedynie osiem wywiadów swobodnych. Te obserwacje wskazują na potrzebę dalszych, pogłębionych badań nad niebinarnością. 👁

Karolina Sobik jest osobą absolwencką socjologii i dziennikarstwa międzynarodowego na Uniwersytecie Łódzkim. Obecnie studiuje prawo zatrudnienia – kadry i płace, nadesłany artykuł powstał jednak na bazie badań realizowanych w ramach pracy licencjackiej na wydziale ekonomiczno-socjologicznym.

Tytuł/stopień naukowy: licencjat

Zainteresowania: Jest zainteresowane nienormatywnością płciową i tożsamościami *queerowymi* z perspektywy socjologicznej, co ma wyraźny charakter autoetnograficzny. Przez pewien czas uczestniczyłu też w dyskursie społecznym w dziennikarskiej roli. Aktualnie nabywa wiedzę prawną, związaną zwłaszcza z rynkiem pracy, co pogłębia jeno zrozumienie problemów społecznych, jakimi są bezrobocie czy patologie rynku pracy.

Afiliacja

Uniwersytet Łódzki

E-mail: karolina.sobik@edu.uni.lodz.pl

just.k.sobik@gmail.com

Bibliografia (references)

andrea, szymon, ausir, tymk (2021). *Niebinarny Spis Powszechny 2021 – wnioski*. Pobrane z: https://zaimki.pl/blog/spis-2021

andrea, szymon, tess (2024). *Niebinarny Spis Powszechny 2024 – raport*. Pobrane z: https://zaimki.pl/blog/spis-2024

Butler, J. (1993). *Bodies That Matter. On the Discursive Limits of „Sex"*. Nowy Jork, Londyn: Roudedge.

Butler, J. (2008). *Uwikłani w płeć*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Czerwiec, K. (2023). *Funkcjonowanie osób interpłciowych w przestrzeni społecznej*. Kraków: Wydawnictwo LIBRON.

Dzwonkowska-Godula, K., Garncarek, E., Czernecka, J. (2023). Ciało i płeć. W: D. Byczkowska-Owczarek (red.), *Ciało i społeczeństwo. Socjologia ciała w badaniach i koncepcjach teoretycznych* (s. 157–196). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: PWN.

Goffman, E. (1987). *Gender Advertisements*. Nowy Jork: Harper Torchbooks.

Goffman, E. (2000). *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: Wydawnictwo KR.

Goffman, E. (2005) *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości.* Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Jakubowska, H. (2008). Ciało biologiczne w interakcjach społecznych – pomiędzy napiętnowaniem a akceptacją, *Kultura i Społeczeństwo, LII(3),* s. 195 212.

Jakubowska, H. (2009). *Socjologia ciała*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kim, R. (2024). *Pomiędzy. Historie osób niebinarnych*. Warszawa: Wydawnictwo Luna.

Konecki, K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Silverman, D. (2012). *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Szpilka, J. (2024). Kto jest przygotowany na upłciowienie? Cispłciowość jako mechanizm nierównej dystrybucji potencjałów życiowych, *Konteksty, 3/2024*, s. 169–172.

Titkow, A. (2014). Tożsamość społeczna. W: M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik, K. Szczuka, K. Czeczot, B. Smoleń, A. Nasiłowska, E. Serafin, A. Wróbel (red.), *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze* (s. 541–545). Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

Ziemińska, R. (2018). *Niebinarne i wielowarstwowe pojęcie płci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Strategies of Image Construction Among Non-Binary Individuals

Summary

The article focuses on a minority group, namely non-binary individuals. The author describes the strategies they employ in constructing their self-presentation, based on original research conducted for a bachelor's thesis, which examined their embodied practices. The findings are situated within the field of sociology of gender and of the body. The interpretive framework draws on the ideas of Erving Goffman concerning the construction of personal front and the notion of gender, as well as the concept of the "non-body" developed by Judith Butler. The data were analyzed using tools derived from grounded theory methodology. This process identified specific strategies that non-binary individuals adopt in constructing their self-presentation. While medical transition does not appear to be of interest to this group, they do engage in efforts to cultivate an androgynous appearance. This is achieved primarily through avoiding gender-specific image elements or balancing features of physical appearance and clothing that are stereotypically associated with femininity and masculinity. The group is characterized by a high level of reflexivity in the selection of means of expression. At the same time, through careful control of information, individuals attempt to produce a sense of ambiguity or confusion in their interaction partners, which is understood as a confirmation of the successful performance of non-binary identity.

Keywords: non-binary individuals, image, front, embodied practices, non-body.